

[tego cieszył?](#)

Głosował, ale czy się z tego cieszył?

Opisu jej stanu faktycznego dokonam tym razem przez zacytowanie wprost uzasadnienia wyroku: „Sąd ustalił, że w dniu 4 marca 2014 r. pokrzywdzona zgłosiła się do Instytutu Stomatologii w celu leczenia zęba. Lekarzem przyjmującym był lek. dent. Z.N. [inicjały zmienione]. Obwiniony po wykonaniu badania przedmiotowego i analizie zdjęcia RTG stwierdził, że ząb wymaga leczenia kanałowego. W czasie tej wizyty strepanowano sklepienie komory oraz odnaleziono dwa kanały: dalszy i bliższy policzkowy. Kanały opracowano chemo-mechanicznie, przepłukano podchlorynem sodu. Na kolejnej wizycie w dniu 18 marca 2014 r. kontynuowano w znieczuleniu leczenie kanałowe. W trakcie opracowywania kanału bliższego językowego, podczas płukania podchlorynem sodu (5,25%) pacjentka zgłosiła silne dolegliwości bólowe ze strony zęba. Obwiniony przepłukał ząb solą fizjologiczną i zalecił antybiotykoterapię. Pacjentka po dwóch godzinach poczuła, że ma spuchnięty język i pojawił się w okolicy podjęzykowej pęcherz. Pokrzywdzona została ok. godz. 20:35 przyjęta do Kliniki Chirurgii Szczękowo-Twarzowej z powodu masownego obrzęku policzka, dna jamy ustnej oraz języka po stronie lewej. Po przeprowadzeniu diagnostyki włączono leczenie przeciwzapalne”.

W poprzednich moich tekstach opis zdarzenia będącego przedmiotem kognicji sądu modyfikowałem, przybliżając tekst dokumentów do języka potocznego głównie przez „tłumaczenie” za pomocą Internetu i znajomych lekarzy specjalistów terminów i opisów procedur medycznych. Tym razem z racji postawionej na wstępie tezy odstąpiłem od tej zasady, by wykazać, że w sprawach medycznych uzasadnienie wyroku musi bliższe standardom sporządzania dokumentacji medycznej niż klasycznym pismom procesowym, a sędziowie z racji wykonywania praktyki lekarskiej biegłe władają socjolektami medycznymi znakomicie rozumieją ich treść.

W uzasadnieniu rozstrzygnięcia Okręgowy Sąd Lekarski ustalił jako niewątpliwe wtłoczenie podchlorynu sodu do tkanek miękkich. Oceniał, że takie wtłoczenie należy traktować jako powikłanie, czyli zdarzenie, które wystąpiło mimo prawidłowego leczenia i uniewinnił lekarza dentystę. Sąd odrzucił przy tym tezę opinii biegłego z zakresu stomatologii zachowawczej z endodoncją, że obwiniony lekarz nie zauważył występującej u pacjentki perforacji dna komory zęba 46, „co było bezpośrednio przyczyną przedostania się podchlorynu do tkanek miękkich”. Sędziowie uznali, że trudno jest ustalić moment powstania perforacji zęba 46, a zatem nie można przyjąć, że perforacja nastąpiła w czasie wizyty w dniu 18 marca 2014 r.

W tym miejscu wskaźmy, że do składu sądzącego zostali wskazani dwaj lekarze dentyści oraz jeden lekarz, jako że praktyką Sądu Lekarskiego jest wyznaczanie do składów lekarzy – sędziów o specjalności podsądnego. I tu zauważymy drugą różnicę sądownictwa korporacyjnego z powszechnym – sprawę rozstrzygają osoby posiadające tożsamą z obwinionym i z biegłym wiedzę medyczną. Niewątpliwie tacy sędziowie lepiej ocenia wnioski opinii biegłego także tej samej specjalności. Opisana praktyka koreluje ze stanowiskiem Sądu Najwyższego zawartym w wyroku z dnia 19 września 2018 r.: „Ustalenia sądu nie powinny opierać się wyłącznie na podstawie konkluzji biegłego. Oznacza to, że sąd jest zobowiązany do weryfikacji poprawności poszczególnych elementów składających się na wnioski końcowe opinii. Innymi słowy, to rolą sądu, a nie biegłego, jest dokonywanie ustaleń w sprawie”.

Co do ewentualnych dalszych różnic sądenia powszechnego i korporacyjnego, rozważania mogą być tylko hipotetyczne z względu na niezłomną zasadę tajności narady sędziowskiej. Z pewnością wiemy, że pierwszy głosuje najmłodszy sędzia, a ostatni najstarszy. Decyduje większość głosów, a zdanie odrębne wymaga uzasadnienia. W tej sprawie decyzja była jednomyślna. Ale kto wie, czy któryś z sędziów, może ten niebędący stomatologiem, nie miał podobnego do znanego z naszego życia politycznego dylematu: „Sam parę razy głosowałem za projektami, chociaż się z tego nie cieszyłem” (za Wikicytatami).

Po tym przymrużeniu na chwilę oka, przechodzę do ostatecznej konkluzji, cytując ponownie profesora Janusza Wasiaka: „Tylko sąd złożony z lekarzy może ocenić, czy inny lekarz jest godzien wykonywania zawodu” (cytat ze źródła jak na wstępie) oraz – co oczywiste – tylko taki sąd może ocenić, czy doszło do przewinienia zawodowego.

Jerzy Ciesielski

Panaceum 4/2021